

MISJA PARLAMENTARZYSTY W OBRONIE ŻYCIA POCZĘTEGO

Daremnie czekaliśmy na prezydenckie „non possum, gdyż jestem sługą życia” nawet wtedy, gdy ponad trzy miliony Polaków stanowczo wypowiedziało takie właśnie stanowisko. Dalsza historia prawnej ochrony życia dziecka poczętego dowodzi jednak, że nie wolno ustawać w misji obrony życia i że wiele potrzeba wiary, odwagi i nadziei, nawet contra spem.

W roku Wielkiego Jubileuszu chrześcijaństwa politycy świata otrzymali od Ojca Świętego wspaniały dar. Jan Paweł II ustanowił i ogłosił św. Tomasza Morusa patronem polityków, w tym parlamentarzystów. W homilii wygłoszonej 5 listopada 2000 roku na placu św. Piotra Ojciec Święty powiedział o świętym Męczenniku: „Postać ta jest prawdziwym wzorem dla każdego, kto został powołany do służby człowiekowi i społeczeństwu na niwie państwowej i politycznej. [...] Jako mąż stanu służył on zawsze człowiekowi, zwłaszcza słabszemu i ubogiemu; nie kusiły go zaszczyty ani bogactwa, kierował się bowiem bardzo wyostrzonym poczuciem równości. Nade wszystko zaś nie dopuszczał nigdy kompromisów z własnym sumieniem i nie cofnął się nawet przed najwyższą ofiarą z życia, aby dochować posłuszeństwa jego głosowi”¹. Św. Tomasz Morus był niezwykłym przykładem wolności i zgodności sumienia z prawem, sumienia wystawionego na niewiarygodne próby moralności. Męczeńska śmierć św. Tomasza Morusa była świadectwem jego „non possum”.

W czasach, w których żyjemy, sumienia polityków, zwłaszcza parlamentarzystów wystawiane są na „niewiarygodne próby moralności”. O tym, czy słuchają oni głosu sumienia, w którym zapisane są prawa moralne, czy też idą na kompromis z własnym sumieniem, tworząc prawo sprzeczne z wartościami moralnymi, najdobitniej świadczy treść uchwalanych przez nich ustaw. „Mądrość prawodawstwa ukazuje się najbardziej tam, gdzie podejmuje się najbardziej energiczną obronę [...] najslabszych i bezbronnych, począwszy od pierwszych chwil życia”². Ustawodawca nie może być wrogi człowiekowi i jego życiu, powołany jest bowiem do służby człowiekowi. Aborcja, eutanazja, manipulacje genetyczne i eksperymenty badawcze przeprowadzane bez poszanowania przy-

¹ Jan Paweł II, *W ofiarnej służbie człowiekowi i społeczeństwu*. Msza św. z okazji Jubileuszu Parlamentarzystów i Polityków, „L'Osservatore Romano” 22(2001) nr 1, s. 26n.

² T e n ż e, *Bądźcie żywymi przykładami wiarygodnego wzoru kobiety*. Do przedstawicielek Włoskiego Ośrodka Kobiecego, 17 XII 1979, w: tenże, *Nauczanie papieskie*, t. 2, cz. 2, Poznań 1992, s. 645.

rodzonej godności człowieka – to zjawiska, którym prawo powinno się przeciwstawić. Współczesne parlamenty jednak – zamiast bronić życia – uchwalają ustawy legalizujące zabijanie człowieka, zwłaszcza tego najsłabszego i bezbronnego. Nie można zapominać, że w centrum wysiłków ustawodawcy powinien zawsze być człowiek i jego dobro. „Hominum causa omne ius constitutum est”. Ustawodawca winien służyć życiu, czuwać nad życiem, chronić życie człowieka. Kiedy to czyni, wtedy dopiero zdaje „niewiarygodną próbę moralności”. Służba życiu musi być oparta na „non possumus”, winna odrzucić wszelki kompromis. Szczególnie ważne zadania mają do spełnienia parlamentarzyści katoliccy, gdyż muszą być nie tylko świadkami, ale także stróżami życia wtedy, gdy stanowione jest prawo. Nie wolno im ustawać w tej misji. Parlamentarzysta katolicki nie może brać udziału w redagowaniu, aprobowaniu przez głosowanie czy popieraniu w innej formie ustaw naruszających prawo każdej ludzkiej istoty do życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Życie człowieka – każdego i całego – to granica, której nikomu, a zwłaszcza odpowiedzialnym za kształt życia społecznego i państwowego, przekroczyć nie wolno. Granica ta wyznacza „non possumus” dla ustawodawcy.

Czy polski ustawodawca wypowiedział te słowa?

Polska stanowi szczególną arenę walki o życie człowieka. Po wielu dramatycznych zmaganiach, 7 stycznia 1993 roku została uchwalona kompromisowa ustawa chroniąca życie od poczęcia, ale i legalizująca w czterech przypadkach zabicie dziecka poczętego, jeszcze nienarodzonego. Zabrakło „non possumus” nie tylko parlamentarzystów niekatolickich, ale także niektórych przedstawicieli katolickich, zabrakło głosów akceptujących jedynie taką ustawę, która bezwzględnie chroniłaby poczęte życie. Nowy ustawodawca 30 sierpnia 1996 roku jeszcze bardziej zliberalizował obowiązującą ustawę, gdyż tak zdecydowała większość parlamentarna wybrana przez naród. Tak też zdecydował wybrany przez naród prezydent, który 4 grudnia 1996 roku ustawę podpisał. Daremnie czekaliśmy na prezydenckie „non possum, gdyż jestem sługą życia” nawet wtedy, gdy ponad trzy miliony Polaków stanowczo wypowiedziało takie właśnie stanowisko. Dalsza historia prawnej ochrony życia dziecka poczętego dowodzi jednak, że nie wolno ustawać w misji obrony życia i że wiele potrzeba wiary, odwagi i nadziei, nawet contra spem.

Prawda zwyciężyła, tak jak zwyciężyła przed Trybunałem Konstytucyjnym, dokąd garstkę parlamentarzystów zawiodło ich „non possumus”. Trybunał ten orzeczeniem z 27 maja 1997 roku uchylił ustawę podpisaną przez prezydenta.